

# Świetny Rejent

Józef Błaziński: Pan Damazy. Teatr Komedia. Reżys. Wiktor Biegański. Scenogr. Irena i Romuald Nowiccy.

**W**IDZ warszawski może teraz, nie robiąc żadnej podróży w czasie, znaleźć się w położeniu widza warszawskiego z roku 1877, gdyż w dwu teatrach stolicy grają dwie sztuki, będące premierami z tamtego roku. O jednej z nich „Wychowance“ w Teatrze Polskim była już mowa. Druga to „Pan Damazy“ Józefa Błazińskiego.

Co więcej obie te stare komedie mają wiele wspólnego. Obie dzieją się w dworach polskich i w obu spojrzenia autorów na obyczaje panujące w tej sferze są ostre i kry-

tyczne. Nawet wątek obu sztuk Fredry i Błazińskiego jest tu podobny, bo i tu, i tam rzecz idzie o skrzywdzoną wychowankę, którą w zakończeniu sztuki ratuje niespodziewany... posag. Tylko, że gdy u Fredry rolę intrygantek grają kobiety, u Błazińskiego cichym intrygantem jest rejent Bajdalski.

Ten to Bajdalski wysunął się na plan pierwszy w spektaklu „Pana Damazego“. Stało się to nie tylko za sprawą autora, który w sposób znakomity nakreślił sylwetę owego podstępного spryciarza, ale także, a właściwie przede wszystkim, za sprawą wykonawcy tej roli jubilata tego wieczoru Wiktora Biegańskiego. Ten znakomity w wyrazie aktor charakterystyczny stworzył z Bajdalskiego plastyczną i wymowną figurę, uganającego się za łatwymi zarobkami i nie przebiegającego w środkach jego gomościa. Niektóre z jego „zagrań“ budziły na widowni głośnie wybuchy śmiechu.

Komizm reprezentowała też z wielkim powodzeniem niezawodna Helena Gruszecka w roli pani Żegociny z...lannej i chciwej dziedziczki, która odrzucając wszelkie skrupuły, dąży do pozyskania spadku po niekochanym mężu.

Uroczą postać cichej staruszki Tykalskiej stworzyła Irena Ładosiówna, budując tę figurę na kontrastach w stosunku do postaci Żegociny.

Natomiast Jadwiga Wejeman w roli zakochanej Helenki robiła wrażenie dziewczyny z warszawskiej „Stodoły“ z roku 1950 zabiłkanej do dawnej epoki. Była stanowczo zbyt nowoczesna w każdym ruchu i zapomniała o tym, że w roku 1877 nie było ani jednej Brygidy Bardott. A szkoda, bo młoda ta aktorka posiada przecież znakomite warunki.

Natomiast Alina Dzierzbicka była jak ~~też~~ ~~wyprzedziła~~ autor i epoka skromna, cichutka, zakochana po swojemu Mańka. Trzech młodych ludzi reprezentowali: Lech Mikulowski — Seweryna, Cezary Jułski — Antoni, Bogumił Kłodkowski — Genia. Wszyscy trzej byli trafni, ale w epokę wczuł się może najlepiej Kłodkowski. Był Geniem jak wyciętym z Kostrzewskiego.

Pyszną kreacją nazwać można Damazego Żegotę w interpretacji Zbigniewa Skowrońskiego. W rubasznosci pod którą kryje się poczciwość w staroświeckim znaczeniu tego wyrazu, stanął obok Dominiaka, który w „Wychowance“ jest świetnym Morderckim. Tedwie figury to prawdziwy wycinek ze świata, który przeminął na zawsze.

Przedstawienie „Pana Damazego“, któremu wróżyły długie powodzenie, było jednocześnie wielkim świętem pięćdziesięciolecia pracy aktorskiej Wiktora Biegańskiego. Uroczystość, jaka odbyła się na scenie niczym nie przypominała nadetych ceremonii jubileuszowych tylekroć ośmieszających. Była to uroczą, pełna dowcipu, skrzaca się anegdotami ze starych czasów rozmowa kolegów — aktorów, której z zapartym tchem przysłuchiwała się publiczność.

Jubilat nie był dostojny: nie był o dziwo nawet stary. Był uroczy. I ~~wieczory~~ bawił się znakomicie.

iego

a Jubilat  
seruje w  
ień.  
ej Wik-  
o pracy  
c wiele  
roku za-  
nicy. W  
stałe do  
kolejno  
Młodej

ya Wik-  
Carewicz  
według  
kręco-  
owej w  
kses fil-  
w fil-  
wy“.  
nnieć, że  
jako pe-  
i wycho-  
skona'ych  
a wycho-  
Nina An-  
wska, Zo-  
Dyry'h,  
u janych.  
is'awientu  
Wiktora  
Grusze-  
kułowski.  
Dembow-  
fassa laka,  
wski A.  
J. Deb-  
Romuald

WSKI

10.1.1959

Browo „KAROLCIA“

17:30 - Sala  
Kartki z piśm.  
12, 13, 18:30, 19:  
Uliczka